Rok III. Nr. 98. RADOM, środa 27 sierpnia 1930 r. Cena 10 gr.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata z odnoszeniem do domu 2 zł. miesięcznie lub przesyłką pocztową. Konto 65346 — Warszawa.
Redakcja: RADOM, Żeromskiego 25, tel. 2 22 Skrzynka 107. Administracja: Żeromskiego 73, tel. 23.

Premjer marsz. Piłsudski urzęduje.

Marszałek udzielił wywiadu „Gazecie Polskiej".

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Premjer, marszałek Piłsudski urzędował dziś całe przedpołudnie w głównym inspektoracie sił zbrojnych.

W gmachu prezydjum rady ministrów przygotowuje się obecnie na pierwszem piętrze specjalny gabinet dla marsz. Piłsudskiego, na parterze zaś dla ministra bez teki, płk. Becka.

Termin najbliższego posiedzenia rady ministrów nie został jeszcze ustalony.

Dziś w godzinach przedpołudniowych, marszałek Piłsudski przyjął redaktora „Gazety Polskiej" b. ministra Miedzińskiego.

Redaktor Miedziński uzyskał wywiad, który rzuca wiele światła na obecną sytuację polityczną.

Wywiad ten ukaże się jutro w prasie porannej. Z kół, zbliżonych do rządu wyjaśniają, że informacje o „silnej ręce" nowego rządu są przedwczesne.

WĘGRZY O MARSZAŁKU.

BUDAPESZT, 26. 8. (wł.) Zbliżony do rządu dziennik węgierski „Pester Lloyd" umieścił dość charakterystyczny artykuł, w związku z objęciem władzy przez marszałka Piłsudskiego. Autor podkreśla, że „moment dla objęcia prezesury przez marszałka Piłsudskiego został dobrze obrany, gdyż przypada na 10-lecie zwycięstwa nad bolszewikami. Zwycięstwo to w większej mierze przypisać należy marszałkowi Piłsudskiemu.

W glorji zwycięstwa pod Warszawą zdoła marszałek Piłsudski przeciwstawić się wszystkim przeciwnikom politycznym".

Dalsze akty gwałtu ukraińskich podpalaczy.

LWÓW, 26.8. (wł.) W dalszym ciągu donoszą o aktach sabotażu ukraińców. W miejscowości Krasowiec, powiatu tarnopolskiego, w ubiegłym tygodniu ludność polska ufundowała, na pamiątkę 10-lecia zwycięstwa nad bolszewikami, krzyż pamiątkowy.

Ostatniej nocy osobnicy, należący do wywrotowych organizacyj ukraińskich, krzyż ucięli i wrzucili go do rowu. Wśród ludności polskiej panuje z tego powodu wielkie wrzenie.

Pozatem zanotowano podpalenia w folwarku Chachary, powiatu tarnopolskiego, w Dziesiętnicach, powiatu bóbrkowskiego ukraińscy spalili zboże w majątku hr. Szeptyckiego. W Horodence aresztowano Barczowskiego i Juśkowa, podejrzanych o podpalenie zboża w majątku ks. Lubomirskiego.

Między stacjami Horodenko i Jasielów omal nie wydarzyła się katastrofa, wskutek ułożenia sterty kamieni na torze. W związku z tym zamachem aresztowany został 10-letni pastuch Kurtowski. Władze śledcze badają, kto namówił Kurtowskiego do popełnienia tego czynu.

Krew i żelazo w losach narodów

Stahlhelm nad Odrą frontem przeciw Polsce.

BERLIN, 26.8. Na zjeździe Stahlhelmu marchji granicznej w Crossen przywódca związku Morozowicz wygłosił wyzywającą mowę antypolską.

— Poraz czwarty — wywodził — maszeruje Stahlhelm nad Odrą frontem zwrócony ku wschodowi przeciw Polsce. Towarzysz nasz von Bülow osobiście ostrzegał w Hadze ministra spraw zagranicznych Rzeszy przeciw tworzeniu iunctim między planem Younga a układem z Polską. Zwróciliśmy wówczas uwagę, że w ten sposób Polska uzyska w stosunku do Niemiec prawo sankcji. Stwierdzamy niniejszym publicznie z całym naciskiem, że poza ostrzeżeniem Stahlhelm przedłożył wówczas na piśmie projekt polityki zagranicznej w stosunku do Polski, który nie został uwzględniony.

W związku z tem, kończył mówca przypominamy obecnym kierownikom państwa słowa Bismarka, że polityka oznacza siłę, a losy narodów rozstrzyga się krwią i żelazem.

Manewry przeciwgazowe w Bawarji.

Ludność cywilna przygotowuje się do wojny.

BERLIN, 26.8. Podczas bawarskiego kongresu sanitarnego odbył się w Kaiserlautern pierwszy niemiecki pokaz obrony przeciwgazowej. Pokaz miał charakter manewrów ludności cywilnej przy współdziałaniu z oddziałami wojsk sanitarnych i specjalnie wyszkolonemi plutonami straży ogniowej. W ćwiczeniach tych wzięła udział cała ludność miasta.

Za pośrednictwem radja pouczono mieszkańców jak mają się zachowywać wrazie niebezpieczeństwa. Akcją kierowniczą kierowali specjaliści dr. Bischer z Hamburga i Evert z Berlina.

Manewry uzmysławiały zaatakowanie miasta przez nieprzyjacielskie eskadry lotnicze, miotające bomby gazowe. Stosownie do gatunków gazu zastosowanego przez wyimaginowanego nieprzyjaciela obrona używała różnego gatunku masek gazowych i aparatów ratowniczych.

Atak trwał 3 godziny a dla odpowiedniego uświadomienia ludności o praktycznem znaczeniu ćwiczeń, zakończony został prawdziwym gazem łzawiącym bezbarwnym i bezwonnym.

POMNIK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W DRUSKIENIKACH.

GRODNO, 26. 8. Z udziałem wojewody białostockiego, Kościałkowskiego, zawiązał się w Druskienikach komitet budowy pomnika marszałka Piłsudskiego w Druskienikach.

Do komitetu honorowego zaproszono wojewodę Raczkiewicza, gen. Litwinowicza, biskupa Bandurskiego, dyr. dep. Piestrzyńskiego i rektora uniwersytetu w Wilnie prof. Jarnuszkiewicza.

Do komitetu wykonawczego wybrano sen. Abrahamowicza, sen. Romana, prof. Jasińskiego, burmistrza Markiewicza, dr. Lewicką i ppłk. Perkowicza.

DELEGACJE NA KONGRES ROLNICZY.

WARSZAWA, 26.8. (wł. Jutro przybywają do Warszawy, na kongres rolniczy, delegacje Finlandji i Jugosławji. Delegacja rumuńska przybywa w czwartek.

24 MILJ. ZŁ. NA SPŁATĘ DŁUGÓW.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Ministerjum skarbu zdecydowało przeznaczyć we wrześniu br. na spłatę rat amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej i długu francuskiego 24 milj. zł.

UJĘCIE SZEFA NIEMIECKIEGO URZĘDU CELNEGO

podczas podejrzanej przeprawy przez granicę.

GRUDZIĄDZ, 26. 8. Na drodze Purgałki — Wola Duża po stronie polskiej strażnik polskiej straży granicznej Badowski zauważył skradającą się postać.

Nie robiąc użytku z broni, strażnik podszedł ku skradającej się postaci i stwierdził, że jest to kierownik niemieckiego urzędu celnego w miejscowości Wola Duża, Nehring.

Strażnik polski rozpoczął badanie na miejscu, lecz Nehring dawał tak sprzeczne informacje, że trzeba go było odprowadzić do starostwa w Działdowie dla przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Powyższe zajście charakteryzuje dobitnie zupełnie odmienną metodę postępowania władz polskich od metody organów wykonawczych niemieckich, które niejednokrotnie w barbarzyński sposób odnoszą się do każdego, kto z takich czy innych powodów przekroczył granicę w kierunku Niemiec.

UDAREMNIONY ZAMACH

polityczny w Egipcie.

LONDYN, 26. 8. W pociągu Aleksandrja — Kair, w którym znajdował się były premjer egipski Sidky - pasza, ujęto dziś pewnego Berberyjczyka z wyostrzoną siekierą.

Zeznał on, iż zamierzał zamordować byłego premjera.

KRWAWY SAMOSĄD W GMACHU SĄDU

w czasie procesu dwojga oszustów.

BYDGOSZCZ, 26.8. Przed sądem w Lubawie toczyła się onegdaj rozprawa jedna z wielu rozpraw sądowych przeciwko małżonkom Ołdakowskim, którzy jak o tem swego czasu podaliśmy drogą najrozmaitszych matactw i oszustw doszli do znacznej fortuny, bo stali się właścicielami dwóch majątków ziemskich jednego pod Warszawą, drugiego zaś na Pomorzu.

W czasie przerwy sądowej b. właściciel dóbr Straszewy Roman Seidel, który przez obu Ołdakowskich doprowadzony został do ruiny, ujrzawszy zbrodniczą parę małżeńską, spacerującą w hallu gmachu sądowego, dobył rewolweru by wymierzyć sobie na miejscu sprawiedliwość.

Ołdakowski na widok Seidla rzucił się do ucieczki. Seidel puścił się w pogoń za Ołdakowską, i po schodach strzelił do niej. Ołdakowska ciężko ranna w piersi padła na ziemię. Wówczas Seidel rzucił brauning i natychmiast oddał się w ręce władz.

Ranioną Ołdakowską przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią, kula bowiem utkwiła w kręgosłupie.

BOMBA W SAMOCHODZIE KOMENDANTA POLICJI HINDUSKIEJ.

KALKUTA, 26. 8. (wł.) Wczoraj trzej hindusi rzucili bombę na samochód komendanta policji. Komendant wyszedł bez szwanku, natomiast na skutek przedwczesnego wybuchu bomby, zabity został jeden z zamachowców, a szofer auta odniósł poważne rany. Komendant policji począł strzelać, kładąc trupem jednego z zamachowców. Trzeci zbiegł w niewiadomym kierunku.

W Salapur doszło do krwawego starcia między policją a hindusami. Przyczyną zajścia było to, że policja chciała aresztować kilku hindusów, wycinających bezprawnie drzewo w lesie państwowym. W czasie starcia, rannych zostało kilkunastu policjantów i szereg hindusów.

HANDLOWE MISJE SOWIECKIE — GNIAZDAMI SZPIEGOWSKIEMI.

BERLIN, 26.8. (wł.) Były szef sowieckiej misji handlowej Somojłow ogłosił szereg rewelacyj, dotyczących sowieckich misyj handlowych zagranicą. Między innemi, Somojłow przytacza, że sowieckie przedstawicielstwo w Warszawie było ekspozyturą szpiegowską i utrzymywało znanego szpiega Ilinicza, skazanego, jak wiadomo, przez sądy polskie.

Pozatem poseł sowiecki w Warszawie, zdaniem Somojłowa, wypłacał wielkie sumy pieniężne, sięgające nieraz kilkunastu tysięcy dolarów, za usługi szpiegowskie.

POWSTAŃCY W PERU OPANOWALI KRAJ.

LIMA (Peru). 26.8. (wł.) Powstańcy odnieśli generalne zwycięstwo. Większość wojsk rządowych przeszła na stronę powstańców. Prowizoryczne rządy w kraju objął gen. Sarmiento. Prezydent Leguia skrył się na krążownik „Grau" i udał się do Panamy.

Tak dalej być nie może...

Od dłuższego, a nawet od bardzo długiego czasu prasa pozycyjna krzyczy, drze się i dowodzi na tysiączne sposoby, że

tak dłużej być nie może!

Te coraz głośniejsze i ostrzejsze artykuły wywołały wreszcie skutek pożądany. W końcu ubiegłego tygodnia rząd płk. Sławka podał się do dymisji, a w poniedziałek na czele nowego rządu stanął marszałek Piłsudski.

Jak widać z artykułów prasy, zbliżonej do kół rządowych, a więc poinformowanych źródłowo, rząd marszałka Piłsudskiego najwidoczniej dał się przekonać opozycji i na motto swej działalności przyjął hasło:

tak dłużej być nie może!

Zmienić się musi bardzo wiele i bardzo gruntownie, dużo, dużo rzeczy.

A więc, przedewszystkiem, musi być ostatecznie zniesiona

ukryta dyktatura,

pozwadająca na wybryki i ekscesy posłów i przywódców partyjnych, którzy w państwach naprawdę demokratycznych siedzieliby już dawno w więzieniu.

Musi być też przywrócona prawdziwa wolność prasy, która podczas obecnej ukrytej dyktatury zamieszczała tak ohydne i tak szkodliwe dla państwa artykuły, że w państwach prawdziwie demokratycznych redaktorzy i publicyści za podobne wystąpienia siadują nie za biurkami, lecz za kratą.

Dłużej tak być nie może

i zmienić się musi w czasie najbliższym bardzo wiele i bardzo gruntownie dużo rzeczy.

A więc w polityce wewnętrznej rząd marsz. Piłsudskiego skończyć ma przedewszystkiem z sejmem obecnym i rozpisać nowe wybory.

Akcja stronnictw opozycyjnych, korzystających za czasów ukrytej dyktatury z przedziwnej tolerancji władz, będzie ukrócona w sposób demokratyczny.

Ma być też w najbliższym czasie rozwiązane zagadnienie nowego ustroju Polski, gdyż naprawdę tak, jak dziś

dłużej być nie może!

W polityce zagranicznej muszą zajść również zmiany. Dotychczasowa ustępliwość i „nadwersalskość", na których gruboskórzy politycy europejscy już się nie poznają, muszą być usunięte z naszego systemu i zastąpione przez stanowczość i — jeśli trzeba—przez walenie pięścią w stół. Liga narodów musi wreszcie zrozumieć, że Polska to nie dzieciak, którego należy wciąż karcić i strofować; musi zrozumieć, że Polska to potęga, z którą trzeba się liczyć.

Te wszystkie zmiany — jak głoszą informacje z kół zbliżonych do rządu — ma przeprowadzić w czasie najbliższym rząd, za którego działalność odpowiadać będzie marszałek Piłsudski.

Jeśli więc informacje te są prawdziwe w czasie najbliższym nastąpią posunięcia, które sytuację obecną zmienią gruntownie.

* * *

Ostatnie wiadomości z kół zbliżonych do rządu mówią, że wbrew wszelkim pogłoskom obecny kurs polityczny nie będzie zaostrzony i że przedwczesne są przypuszczenia o „rządzie silnej ręki".

Zwierciadło p. Korfantego.

(Korespondencja własna z Królewca)

Wiadomo, że Prusy Wschodnie i prasa tamtejsza są wręcz wrogo usposobione do nas, zwalczając zawzięcie wszystko, co polskie. Wie o tem cała Polska, zwłaszcza zaś polscy działacze polityczni wiedzą o tem, że Królewiec jest kuźnią hakatyzmu, że stąd wychodzi większość zakusów pan-germańskich i wysiłków rewizjonistycznych. Dlatego każdy polak w rozmowach z tutejszymi niemcami zachowuje jaknajdalej idącą wstrzemięźliwość i umiarkowanie. Reguły tej przestrzegają wszyscy którym los Rzeczypospolitej jej zachodnich granic szczerze leży na sercu.

Reguły te jednak nie uważa za obowiązującą dla siebie pupilek endecji — p. Wojciech Korfanty. Oto w rozmowach z korespondentem tutejszej „Königsberger-Hartungsche Zeitung" wypowiedział p. Korfanty swoje zdanie o Śląsku Górnym, — a wypowiedział tak „gruntownie" że jego „opinja" dała owemu korespondentowi podstawę do nazwania województwa śląskiego aż... „Śląską Alzacją".

Cóż to takiego nacjonalista niemiecki widział i o czem rozmawiał z p. Korfantym i jego niemieckimi sprzymierzeńcami?

Niechaj odpowie na to sam artykuł z owej gazety.

Oto — zdaniem p. Korfantego — polskość województwa śląskiego polega tylko na sztucznej ilości obchodów narodowych, które na Śląsku organizuje wojewoda Grażyński, który w tym celu zwołuje swych powstańców śląskich, składających się jednak w większości z rzekomo „obcych żywiołów o lichej wartości moralnej". Jedynie p. Korfantemu należy zawdzięczać, że żywioły te zostały częściowo „poskromione".

Położenie gospodarcze polskiego Górnego Śląska jest — zdaniem p. Korfantego — „poprostu katastrofalne". Twierdzi przez usta swego korespondenta, że np. „podatki są olbrzymie". Również z nastrojami jest — wedle p. Korfantego — całkiem „źle" dla Polski. Oto np. w okolicach Pszczyny i Rybnika, gdzie podczas plebiscytu nie oddano ani jednego głosu za niemcami, obecnie rzekomo „niemcy otrzymali 500 i więcej głosów". Działacze niemieccy mówią rzekomo, że gdyby obec. zarządzić plebiscyt na Górnym Śląsku, to bezwzględną większość otrzymaliby niemcy"... A to ich twierdzenie popiera p. Korfanty od siebie własnem twierdzeniem, że „25 pr. górnoślązaków nie wie, do jakiej narodowości należy". Wystarcza to niemieckiemu dziennikarzowi do wysnucia wniosków, że wobec 29 proc. głosów otrzymanych przez Niemcy, plus 25 proc. „wahających się ludzi„ — niemcy... „przy ponownem plebiscycie uzyskaliby większość na Śląsku"...

Ale — zdaniem p. Korfantego,— „nawet górno-ślązacy o polskiej orjentacji są niezadowoleni". Są oni rzekomo w „ostrej opozycji do obecnego rządu i wojewody", bo rzekomo — „galicjanie i inni otrzymują wszystkie lepsze posady"... A w ten sposób tworzy się — wedle p. Korfantego — niejako „związek duchowy pomiędzy niemieckimi i polskimi górnoślązakami"... powstają rzekomo myśli o samodzielnym Górnym Śląsku", — o którym i p. Korfanty zresztą sam nie przestał jeszcze marzyć.

— „Najwięcej jednak gwałtu używają polacy" — twierdzi niemiecki autor za p. Korfantym — „w dziedzinie szkolnej". Jakże się to rzekomo dzieje? Oto „polacy dążą wszelkimi siłami do tego, aby kraj śląski spolonizować". Na teatry polskie w Katowicach i gdzieindziej płyną wielkie subwencje, buduje się nowe muzeum i t. d. Rzekomy „system gwałtów" p. wojewody Grażyńskiego wzbudził nawet protesty Korfantego, który w Sejmie śląskim uważał za konieczne bronić niemców przeciwko tym gwałtom. Władze szkolne polskie rzekomo „kupują" dzieci dla polskich szkół, płacąc... po 50 lub 100 zł. od głowy... Rodzice nie miecy nie mają możności decydować sami o przynależności narodowej swych dzieci...

A dalej „system szpiclowski" — zdaniem autora i p. Korfantego, — „jest na Górnym Śląsku wszechwładny". Niemcy nie mogą rzekomo swobodnie mówić przez telefon, bo „są podsłuchiwani".. Szkoda jeszcze że p. Korfanty nie dodał do tych kłamstw, że niemcy są może „bici" może „masowo aresztowani", lub „rozstrzeliwani".

Biedni niemcy górnośląscy!... Krzywda im się dzieje... I za cóż to wszystko? Przecież p.Korfanty wystawia im w owym artykule świadectwo lojalności... Przecież ów podyktowany przez niego do „Königsberger-Hartungsche Zeitung" artykuł kończy się oto takim zwrotem: — „Na całym Górnym Śląsku panuje niezadowolenie, wszędzie wre i kipi. I gdyby z jednej strony tamtejsi niemcy nie byli tak lojalnym elementem, a z drugiej, gdyby chrześcijańscy robotnicy (z pod znaku p. Korfantego)... nie stanowili zapory dla szerzenia się komunizmu, — wówczas w każdej chwili mogłoby w województwie śląskiem... dojść do — przewrotu"...

Tak oto kończy się owa korespondencja powstała na podstawie rozmowy niemieckiego dziennikarza z p. Korfantym.

Te bezczelne kłamstwa ośmiela się Korfanty podawać jako żer hakatystycznej gazecie w momen. kiedy ze strony Niemiec padają pogróżki pod adresem Polski i kiedy niemiecka propaganda głośno podnosi hasło „rewizji polskich granic zachodnich".

Czy nie należałoby zamknąć ust Korfantemu?

K.

FRANCUSKIE UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE A EMIGRACJA POLSKA.

Ustawa o ubezpieczeniach społecznych, która weszła we Francji w życie w dniu 1 lipca b. r. ma doniosłe znaczenie również i dla nas. We Francji pracuje obecnie ponad 600.000 robotników polskich, głównie w górnictwie węglowem, przemyśle żelaznym i w rolnictwie. Francja jest w dalszym ciągu ważnym terenem emigracyjnym dla nadmiaru ludności polskiej. Brak ustawodawstwa socjalnego dawał się oczywiście dotkliwie we znaki przedewszystkiem obcym robotnikom, których liczba wynosi tam z górą dwa miljony.

W pierwotnem brzmieniu przewidywała ustawa, iż emigranci mieć będą dopiero po dwuch latach rzeczywistego i trwałego pobytu prawo do korzystania z ubezpieczeń, jednak nowela z kwietnia b. r., która ukazała się przed wejściem w życie samej ustawy, zmieniła ten krzywdzący obcych robotników punkt w tym kierunku, iż już po trzech miesiącach przysługuje im to prawo.

Istnieje jednakowoż możliwość usunięcia i tego okresu wyczekiwania, a to na drodze rokowań dyplomatycznych.

Ustawa francuska wprowadza odrazu siedem rodzajów ubezpieczeń: na wypadek choroby, macierzyństwa, inwalidztwa, starości, śmierci, bezrobocia, dalej ubezpieczenie rodzinne oraz wdów i sierot. Na wypadek choroby korzysta robotnik z opieki lekarskiej (wybiera sobie sam któregokolwiek z prywatnych lekarzy danej lub najbliższej miejscowości), oraz otrzymuje połowę płacy zarobkowej. Ze specjalnej opieki korzysta kobieta, zarówno robotnica jak i żona robotnika. Przez cały czas ciąży i przez sześć miesięcy po rozwiązaniu ma prawo do pełnej opieki lekarskiej, a gdy sama pracuje, otrzymuje przez 6 tygodni po rozwiązaniu zasiłek w wysokości połowy płacy. Ponadto otrzymuje t. zw. premję za karmienie, a gdy sama karmić nie może, mleko miast pieniędzy. Ten punkt o ubezpieczeniu macierzyństwa nosi wybitnie piętno francuskiej troski o zwiększenie ilości dzieci, w tym samym kierunku idzie również ubezpieczenie rodzinne, przewidujące specjalne dodatki dla robotników, posiadających dzieci, oraz ubezpieczenie wdów i sierot. Na mocy tego ostatniego ubezpieczenia otrzymuje każda wdowa po robotniku, która posiada przy najmniej troje dzieci osobną rentę na ich wychowanie. Ponieważ jednak fundusze na ten cel płyną z kasy rządowej, obcokrajowcy są z tego świadczenia narazie przynajmniej wykluczeni.

Ustawa francuska nie wprowadza jednolitego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Istniejący stan rzeczy, polegający na tem, iż w wypadku braku pracy korzysta robotnik ze świadczeń związku zawodowego, miasta lub departamentu, zmienia ona o tyle, iż przewiduje subwencje dla tych kas ze strony rządu. Końcyście, iż z tego korzystać mogą znowu tylko francuscy obywatele.

Walka o ustawę, obecnie wprowadzoną w życie, trwała od szeregu lat.

Składki ubezpieczeniowe miały wynosić zrazu 10 proc. poborów, jednakowoż sfery przemysłowe podjęły gwałtowną kampanję, twierdząc, iż produkcja francuska nie wytrzyma takiego obciążenia świadczeniami. Wobec tego, iż ustawa obejmuje około 8 — 9 miljonów osób, miało to stanowić 5 miljardów franków rocznie. Ostatecznie obniżono składki o 2 proc. do 8 proc. płacy (robotnicy rolni płacą tylko 2 proc. poborów). Walka jednak nie ustała po wprowadzeniu w życie ustawy, robotnicy bowiem nie chcą zgodzić się na obniżkę płac, wywołaną koniecznością opłacania składek ubezpieczeniowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Kronika.

KALENDARZYK.

Sierpień 27 Środa

Dziś: Kazimierza
Jutro: Augustyna
Wschód słońca 4.38
Zachód „ 18.38

Program radjowy.

WARSZAWA.

Środa, 27 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 12.30. Program dla dzieci. „Listy od dzieci“. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.10. Kom. harcerski. 17.35. Radjokronika. 18.00. Koncert ork. P. R. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Feijeton p. t. „Szary piechur, czy malowano dziecię“. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00. Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert sol. W przerwie progr. na dz. nast. i repert. teatrów miejskich. 20.35. Kwadrans lit. p. t. „Pan i pies“. 20.50. D. c. koncertu. 22.00. Międzynarodowe porozumienie rolnicze z inicjatywy Polski. 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 23.00. Muz. tan. z „Oazy“.

Ogólna.

(o) **Nowe rozporządzenie w sprawie przedziałów dla niepalących i kobiet.** Minister komunikacji wydał nowe rozporządzenie w sprawie wagonów i przedziałów dla niepalących i dla kobiet. Na podstawie nowego rozporządzenia we wszystkich pociągach pasażerskich, mających w swym składzie dwa lub więcej wagonów jednej klasy, połowa ogólnej liczby wagonów przeznaczona będzie dla niepalących: jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden wagon danej klasy, dla niepalących przeznaczona będzie połowa przedziałów. W razie jeżeli w składzie pociągu znajdować się będzie tylko jeden przedział danej klasy, to palenie w nim dozwolone może być tylko za zgodą wszystkich pasażerów. W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, jak również nawet w kurytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić, nawet za zgodą pasażerów; do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet, nie wolno wchodzić z zapalonem cygarem, papierosem lub fajką.

W wagonach i przedziałach muszą być na podstawie zarządzenia ministra umieszczone w widocznych miejscach odpowiednie napisy, zgodnie ze specjalnie wydanemi w tym względzie przepisami. Nie stosujący się do zakazu palenia podlegać będą grzywnie w wysokości 5 zł. (na obszarze W. M. Gdańska 5 guldenów), oraz obowiązani będą opuścić przedział lub przestać palić.

(o) **Chiromanci i astrologowie pod cenzurą.** Egipski chiromanta, tybetański astrolog... przepowiada przyszłość... imiona najbliższych krewnych itd. Roi się od takich i t. p. ulotek po ulicach miast.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało ostatnio w tej sprawie okólnik do wojewodów, wyjaśniając, że od druków tego rodzaju należy żądać przedkładania obowiązkowych egzemplarzy do cenzury.

Za niedostarczenie tych egzemplarzy odpowiedzialne będą drukarnie.

(o) **Kredyt dla sprzedawców tytoniu dopuszczalny za poręczeniem.** Sprzedawcy wyrobów tytoniowych zaopatrują się w towar za gotówkę. Kredyty nie są udzielane.

Wskutek tego drobni sprzedawcy, których jest tak wielu, często z braku gotówki zaopatrują się w niedostateczne zapasy.

Dyrekcja monopolu prawdopodobnie uwzględni dezyderaty drobnych sprzedawców co do kredytowania towaru, pod warunkiem składania odpowiednich poręczeń przez organizacje sprzedawców.

Z Radomia i okolicy.

(r) **Z magistratem coraz gorzej.** Według krążących wersyj magistrat m. Radomia znajduje się w przededniu niesławnego zgonu skutkiem „dokładnego“ braku pieniędzy.

(r) **Zdziczenie obyczajów.** Siedmioletniego Władzia Czarneckiego z ulicy Zielonej 10, pobił dotkliwie kamieniami Józef Błędowski (sąsiad) biedny chłopiec odniósł poważne obrażenia głowy, która została w 2 miejscach rozcięta kamieniami. Ojciec Władzia zameldował w policji o barbarzyńskim sąsiedzie.

W obronie katowanych zwierząt.

List otwarty p. sędziego Bekermana.

Z wielkiem uznaniem, powiem więcej — z wdzięcznoscą przeczytałem w sobotnim numerze „Ziemi Radomskiej“ notatkę o nieludzkiem obchodzeniu się z psami, chwytanemi na ulicy. Nie ulega wątpliwości, że ścisły regulamin, który obowiązywałby tch, co się tą funkcją zajmują, jest konieczny. Od kilku lat zastanawiam się nad kwestją, dlaczego psy są obecne gorzej traktowane, niż to było kiedykolwiek dawniej. Przedewszystkiem nigdy nie łapano psa, gdy znajdował się z właścicielem — i było to zupełnie logiczne albowiem ten za psa odpowiadał; teraz jest inaczej. Niedawno temu porwany został pies właścicielki budki z gazetami, który obok tej budki zawsze znajdował się i to, pomimo energicznego oporu właścicielki. Nawet w tych wypadkach wymaga się, aby pies zaopatrzony był w kaganiec. Kilka lat temu, gdy chciałem dotrzeć źródła tych surowych przepisów, otrzymałem odpowiedź, że nie są one pochodzenia radomskiego — i jednocześnie danem mi było zapoznać się z teorją nowoczesnego neo-maltuzjanizmu w stosunku do psów, gdyż usłyszałem, że wogóle zadużo jest u nas psów. Akurat to samo czytałem kiedyś w „Nowom Wremeni“ o „inorodcach“.

Nie jestem specjalistą w materjach bezpieczeństwa publicznego, ale zdaje mi się, że, gdy chodzi o zapobieżenie pokąsania przez wściekłe psy, to kaganiec należy do tych przysposobień, które są pajęczyną, gdy chodzi o zarazę, a narzędziem tortury dla psa. Każdej chwili ze wsi przybiedz może pies chory, bez kagańca, który pokąsać może psy miejskie, mające na sobie kaganiec. A więc po co ta bezużyteczna męczarnia najwierniejszego przyjaciela człowieka, któremu człowiek z lichwą odpłaca się najczarniejszą niewdzięcznością?

Pies nie zna różnicy stanów i bogactwa: głodny, zmizerowany i szarpany jest on często jedyną pociechą i zabawą biednych dzieci. Nie mogę zrozumieć dlaczego biedne dzieci mają być pozbawione tego przyjaciela, ze względu na wysoką opłatę za psa, którą ponosić muszą ich niezamożni rodzice. I gdyby przynajmniej stawkę tę wprowadził jakiś z samych burżujów i kapitalistów składający się magistrat — możnaby było przynajmniej upatrywać w tem chęć dokuczenia proletarjuszom.

Przygotowany jestem na to, że niejeden z uśmiechem przeczyta te słowa i w domniemanej wyższości swojej uczyni ironiczną uwagę: — „Czemże się też ludzie obecnie zajmują!“. Nie waham się powiedzieć i jak najsilniej zaakcentować że w ludzkiem obchodzeniu się ze zwierzętami upatruje początek każdej kultury. Na ulicach Paryża zdarzało mi się często widzieć, z jaką miłością odnosili się przechodnie do zranionego zwierzęcia. A kto przywykł do katowana zwierzęcia, ten obojętnie przypatrywać się będzie, gdy maltretują słabszego człowieka. Uczuciowość ludzka ma swoje prawa, których lekceważyć ne można.

Ale nie dość na tem.

Dalej czytamy, że nic nie zostało dla psów na Malczewie przygotowane: schwytane psy nie mają pomieszczenia, przywiązuje się je do drzew w lesie; to już doprawdy przypomina jakieś kraje, gdzie nie zajrzał nigdy promień cywilizacji. Poco te psy jeszcze przed śmiercią męczyć — tembardziej, że zbliża się zima. kiedy wieczory będą coraz chłodniejsze. A jeśli nic nie dało się zrobić, nawet baraków jakichś postawić, to cóż tak nagliło? Czy z deszczu złota, który na szczęśliwych obywateli miasta Radomia dzięki Ulenowskiej pożyczce spłynął, nie dało się nic dla psów radomskich zaoszczędzić?

Biedne te nasze psy i biedni ich właściciele!

Józef Bekerman.

Teściowa z Radomia pod groźbą zamordowania

„Ja cię zarżnę nożem!“ — zięć woła.

Na Polnej pod 2, mieszkają w przykładnej niezgodzie teściowa, jej zięć i jego żona.

Co z takiego współżycia wynika wiadomo:

Ciągłe swary i niesnaski. Teściowa Małgorzata A. czyni wstręty zięciowi Wacławowi Z., ten znów z podełba łyska na teściową i w duchu wysyła ją na sabath na jasną górę.

Onegdaj żona p. Wacława urządziła pranie i chciała rozwiesić bieliznę na sznurze w pokoju. Teściowa jednak zerwała sznur, ujęła się pod boki i przeprowadziwszy rodowód córki od niepochlebnej pamięci przodków, — orzekła stanowczo, że sznura rozwiesić nie pozwoli.

Zięć, podirytowany do ostateczności, wyrwał z jej rąk sznur i wrzasnąwszy.

— Ja cię nożem na kawałki pokraję! — postawił na swojem i sznur rozwiesił..

Teściowa niedała jednak za wygraną i poskarżyła się policji.

Sygnały dźwiękowe na kolejach

dla zapobiegania katastrofom na przejazdach.

Brak wiaduktów i podkopów kolejowych na skrzyżowaniach torów z drogami, jest powodem częstych wypadków i katastrof.

Tu i ówdzie więc buduje się te niezbędne urządzenia komunikacyjne, ale jest ich potrzeba tak wiele na zaniedbanych przez zaborców terytorjach Polski, że trzebaby ogromnych kapitałów, aby braki te w krótkim czas uzupełnić.

Tymczasem powstał, jak się zdaje, szczęśliwy projekt wprowadzenia tańszych a skutecznych ubezpieczeń.

W ministerjum komunikacji rozważana jest sprawa urządzenia nowej sygnalizacji świetlnodźwiękowej na przejazdach. Sygnały te uruchomiane byłyby automatycznie przez przejeżdżające pociągi.

W kilku dyrekcjach kolejowych odbywają się obecnie próby z sygnałami.

(r) **Plac przed kościołem.** Prace nad utworzeniem ładnego placu przed kościołem farnym w szybkiem tempie zbliżają się do końca.

Radom w ten sposób zyska jeszcze jeden europejski zakątek.

(r) **Fatalne skutki ulewy.** Niedzielna ulewa dała się we znaki szczególnie szosom pod Radomiem. Na szosach deszcz wyżłobił dziury, które uniemożliwiają szybką jazdę samochodami.

(r) **On czy nie on?** Podczas wypłaty robotnikom w młynie, p. Wacław Piekarski zgubił 68 zł. Zachodzi przypuszczenie, że szczęśliwym znalazcą tej kwoty jest Antoni M., który jednak usilnie wzbrania się przed przypisywaniem mu podobnego szczęścia.

(r) **Doniesienie karne.** Sporządzono doniesienie w m. Radomiu za nieporządki sanitarne 11, za zakłócenie spokoju publicznego 2, za dręczenie zwierząt 3 i różnych 8.

Ze sportu.

Warta — R. K. S. (5 : 0) (2 : 0)

W niedzielę dn. 24 b. m. na boisku R. K. S. odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo okręgu kieleckiego, miejscowego R.K. S-u a Wartą z Zawiercia. Po powitaniu kierowników drużyn i wręczeniu kwiatów gościom, grę rozpoczynają gospodarze. Już pierwsze minuty przynoszą Warcie goala ze strzału lewego łącznika. Z przebiegu gry widać, że zanosi się na dużą klęskę R. K. S-u. Tuż przed przerwą pada drugi goal słabo broniony przez bramkarza. Po przerwie gospodarze za wszelką cenę starają się wyrównać lecz świetna obrona gości udaremnia wszelkie ataki R. K. S. Warta jest ciągłym gościem na polu R. K. S-u wynikiem czego są dwa goale R. K. S. załamuje się zupełnie, w ataku.

Daje się zauważyć brak Mąkosy, którego za brutalną grę, sędzia usunął z boiska. Na kilka minut przed końcem gry Warta strzela piątą i ostatnią bramkę. Wysoko cyfrową przegraną miejscowych, tłumaczyć można bardzo słabym składem, gdyż grali bez najlepszych graczy. Porażką swą R. K. S. przekreślił wszystkie nadzieje zdobycia mistrzostwa okręgu.

Strzelec — Sokół 2: 6 (1 : 3)

Zawody te przyniosły walne zwycięstwo Sokołowi, a zarazem rehabilitację za poprzednią porażkę do Strzelca (4—2). Gra prowadzona w ostrem tempie wynikiem czego były liczne kontuzje i wykluczenia z gry gracza „Sokoła“ Kozińskiego.

„Strzelca“ od większej porażki uratowała świetna obrona: bramkarz W. Klochowicz, Z. Kozieł i B. Szczekutowicz. W ataku zawiodły skrzydła i łącznicy jedynie sprostał zadaniu Darmas, center. Sędzia p. Cieszkowski tolerował zbyt ostrą grę „Sokoła“.

Sokół II — Strzelec II (6:1) (3:1)

Gra obu rezerw na niskim poziomie.

Dobrze sędziował p. Handelman.

Z Kielc i okolicy.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Rycerze miłostek. „Unjon" — Strajk żon. „Palace" — Prokurator oskarża.

(k) **Kombinator z rozdawaniem posad.** W komisarjacie p. p. w Kielcach zameldował Ludwik Friuś, zam. we wsi Maleszowa, pow. miechowskiego że w czasie swego pobytu w Kielcach zaczepił go jakiś osobnik, który w trakcie rozmowy obiecał mu dać posadę szofera w wytwórni broni w Skarżysku. Ucieszony Firuś zaprosił swego dobroczyńcę do restauracji, gdzie ten skradł mu kurtkę skórzaną i inne drobne przedmioty wartości 371 zł.

(k) **Pożar.** W nocy z 23 na 24 b. m. w zagrodzie Kazimierza Woźniaka we wsi Wąsosz, pow. częstochowskiego wybuchł pożar, który doszczętnie strawił stodołę ze zbożem oraz dom mieszkalny. Ogólne straty wynoszą z górą 5.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

(k) **Kradzieże.** W dn. 24 b. m w porze wieczorowej do mieszkania lekarza dentysty Porębińskiego (Sienkiewicza 37) podczas nieobecności domowników wtargnęli złodzieje i rozpoczęli gospodarkę, której ślady widoczne były w całem mieszkaniu. Narazie nie ustalono, co padło łupem złodziei.

Dotychczas zauważono brak kilku drobnych przedmiotów.

— W komisarjacie p. p. w Kielcach zameldowała Marja Iwańska (Ogrodowa 6) że podczas jej nieobecności włamali się do mieszkania złodzieje i skradli jej dwie poduszki, wartości 120 zł. Jak ustaliło dochodzenie, kradzieży tej dopuścił się stryjeczny brat męża poszkodowanej Stefan Iwański (Domaszowskie Przedmieście 4), u którego znaleziono skradzione przedmioty.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26.8.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.903
Londyn 43.39 i pół
Paryż 35.06
Wiedeń, 125.92
Praga 26.44
Belgja 124.57
Szwajcarja 173.23
Hołandja 359.09
Oslo 238.90
Kopenhaga 238.96
Stokholm 239.60
Berlin 212.82
Dol. War. pr. obrt. 8.89¼
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 62.75
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 113.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 58.25—57.50

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa. 26.8.

Bank Polski 167.50
Bank Zachodni 72.50
Siła i światło 78.00
Cukier 36.00
Lilpop 25.25
Ostrowieckie 55.00
Pocisk 3.25 — 3.40
Starachowice 15.75

Tendencja mocniejsza.

Zdradzona żona zadała swemu mężowi 11 ran nożem w głowę.

Niesamowita zemsta zazdrosnej niewiasty w Kielcach

W domu przy ul. Starowarszawskiej w Kielcach od dłuższego już czasu mieszka małżeństwo Marja i Jan Gromscy. Cicho i spokojnie wiedli żywot małżeński, będąc przykładem dla całej dzielnicy.

Nic dziwnego: podobno kochali się strasznie!

Ale, jak wszystko przemija, tak widocznie przeminęła i miłość.

Od pewnego czasu pan i władca począł się z domu wymykać ku wielkiemu zgorszeniu i oburzeniu swej połowicy, która nie szczędziła mu wymówek.

Małżonek tymczasem tłumaczył się jak mógł. Wymyślał najrozmaitsze interesy, zebrania i t. p., które zabierały mu czas niejednokrotnie do późna w nocy...

Początkowo żona wierzyła. Kiedy jednakże w ostatnich czasach „zebrania i interesy na mieście" poczęły się powtarzać coraz częściej, a w końcu prawie codziennie, w sercu kochającej żony wkradła się niewiara:

— A może mnie zdradza!

Duma niewieścia została w swym majestacie srodze dotknięta i podrażniona.

Postanowiła więc za wszelką cenę zbadać cel wycieczek swego małżonka. Nie poszło to trudno. W dwa dni miała już wszystkie dowody, że mąż ją zdradza.

— Czekaj ja cię urządzę! — pomyślała i w myśl zasady „zemsta jest rozkoszą bogów" poczęła się tą samą monetą odwzajemniać mężowi. Z postępowaniem swem nie . kryła się wcale. Przeciwnie, chcąc mu dokuczyć starała się nawet, aby wiedział o wszystkiem.

Teraz znów duma męska została podrażniona. Postępowanie żony po częło się p. Janowi mocno nie podobać, zresztą zupełnie słusznie, bo któryż to mąż podobne wybryki swej żony mógłby tolerować.

Co wolno mężowi, o tem żona myśleć nie powinna.

Rozpoczęły się więc awantury, które poczęły przybierać coraz bardziej ostry charakter.

Nareszcie bomba pękła.

W nocy z 23 na 24 b. m. wynikła pomiędzy małżonkami ostra sprzeczka, która po obustronnej ostrej wymianie słów zakończyła się krwawą bójką, zakończona tragicznie dla małżonka.

W pewnym momencie rozsierdzona p. Janowa chwyciła za duży nóż kuchenny i zadała swemu mężowi ni mniej, ni więcej tylko 11 ran w twarz i głowę. Gromski, zalany krwią, padł nieprzytomny na ziemię. Powiadomiono natychmiast policję, która sprowadziła lekarza

Stan rannego jest ciężki.

Po za znacznemi ranami na głowie w straszny sposób oszpecono mu całą twarz. Przewieziono go do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Zapalczywą niewiastą zajęła się policja.

Czas zaprowadzić porządek w domach akademickich

Niema w nich miejsca dla gwałcicieli dziewcząt

Historja obydnego gwałtu, dokonanego w Warszawie na osobie młodej panienki, zwróciła uwagę społeczeństwa na dom akademicki.

Kosztem wielu miljonów złotych wybudowało ono jeden z największych i najwspanialszych na świecie domów akademickich w przeświadczeniu, że stanie się on

przystanią dla niezamożnych akademików

i umożliwi im kończenie studjów.

To też społeczeństwo z niepokojem przygląda się temu. co w „domu" się dzieje.

A że dzieje się niedobrze, o tem dawno wiadomo.

Opanowawszy Bratnie Pomoce od szeregu lat,

rządzi nim endecka klika

W sposób zupełnie swoisty pojmując rolę domu akademickiego, wyznaczyli jego wielkorządcy tak wysokie opłaty, że większość niezamożnego ogółu akademickiego

nie może z tego pałacu korzystać.

Dostępny natomiast jest dla różnych, dobrze sytuowanych paniczyków,

pragnących mieć „pied - a terre"

poza domem rodzinnym.

Budując jednak dom akademicki

nie dla takich celów społeczeństwo łożyło miljony.

I to już nie jest wewnętrzno-akademicka sprawa sprawowania temi lub innemi środkami zdobytej władzy w studenckiem środowisku. To już dotyczy administrowania majątkiem publicznym. I dlatego opinja publiczna ma tu prawo veta, prawo zastrzeżenia się przeciwko temu, by dom akademicki był niewłaściwie wyzyskiwany.

Przedewszystkiem zaś ma prawo dowiedzieć się,

co robi inżynier — sprawca gwałtu w domu akademickim.

Skoro inżynier, więc nie akademik, a jeśli nie akademik, to jakiem prawem zamieszkiwał w domu akademickim, gdy setki studentów gnieździ się na mieście.

W to wszystko koniecznie muszą wglądnąć władze nadzorcze uczelni warszawskich i jeśli studenci sami nie mogą sobie dać rady z endeckim zarządem domu akademickiego, poszukać innego wyjścia, by

położyć kres

obecnej sytuacji, która jest nie do zniesienia.

ŚLUB JAKO SPORT.

Do jakich ekstrawagancji docho zwarjowane amerykanki, o tem św czy zanotowany ostatnio przez tam szą prasę i przez... kroniki sąd „wyczyn' pewnej pary małżeńskiej Jersey City, niejakich Marty i nasta Treebs.

Ceremonja ślubu tak się tym o bieńcom spodobała, że po miesiącu ślubili się ponownie, na ten raz Brooklynie, po kilku znowu ty niach — po raz trzeci w New Hav a ostatnio, w pół roku po pierws odbył się czwarty ich ślub — w Now Yorku. Na ten raz jednak zainter wała się ekscentrycznem małżeństv policja.

JAK SOBIE EINSTEIN WYOB ŻA SZCZĘŚCIE?

Amerykańscy dziennikarze chc by wszystko wiedzieć. Jeden z nich pytał sławnego uczonego Einsteina to jest szczęście?" — „Szczęście, - - powiedział wynalazca teorji wzg ności — jest wynikiem dodawania bardzo prosty rachunek: a+b+c. A praca, B to radość..." — „A co ozna C?" — „C będziec wtedy, gdy pan nie będzie mnie o nic pytał".

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z art. 457 K. H. podaj wiadomości publicznej że Sąd Ok wy w Radomiu wyrokiem z daty sierpnia 1930 r. postanowił: 1) Ogł upadłość **Mordce vel Ksylowi - Mo Gold - tajnowi**, kupcowi, zamieszk mu w Ostrowcu, datę otwarcia up ści oznaczyć tymczasowo na dzi lipca 1930 r. i majątek upadłego w dzie gdziekolwiek się znajduje, op tować. 2) Mordkę vel Ksyla-Mordk sadzić w areszcie dla dłużników, 3) misarzem upadłości mianować sę go Władysława Adamczyka. a ku rem adwokata Czesława Wysocki 4) dokonać publikacji wyroku zg z art. 457 K. H., 5) Wyrokowi nada gor tymczasowej wykonalności.

Wobec powyższego wszyscy w ciele upadłego i jego dłużnicy w niezwłocznie donieść kuratorowi adwokatowi Czesławowi Wysocki zamieszkałemu w Radomiu przy Piłsudskiego pod Nr. 7, o swych tensjach do upadłego lub nal ściach, jakie od nich upadłemu padają, chociażby terminy płat nie nastąpiły.

Zarazem na mocy art. 476 K. H. wa się wszystkich wierzycieli wy nionej masy upadłości. by w dniu września br. o godz. 11-ej stawil osobiście lub przez pełnomocników Sądzie Okręgowym w Radomiu (nr. 12) z dowodami wierzytelności lem wyboru syndyka tymczasow Niestawiennictwo wierzycieli spow wać może umorzenie postępowani padłościowego.

Sędzia - Komisarz
(—) Władysław Adam
Kurator (—) Czesław Wys
adwokat

Drobne ogłoszenia.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąte 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawcy: W. Monsiorski i W. Zieliński. Redaktor: Stefan Kazimierz Reymond. Druk „Expresu Zagłę